Nr. 285. We Lwowie Czwartek dnia 11. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagielońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austr'ackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Siborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 10. grudnia.

W wczorajszym numerze *Dziennika* zamieściliśmy korespondencję z Petersburga o ostatnim numerze *Narodnoj Woli* i zamieszczonej w tym dzienniku umowie, zawartej pomiędzy komitetem wykonawczym stronnictwa rosyjskiego „Narodnaja Wola“ a komitetem centralnym jakiejś polskiej socjalno rewolucyjnej organizacji, ochrzczonej drastyczną nazwą „Proletarjat“.

Jesteśmy pewni, że istnienie polskiego komitetu socjalno-rewolucyjnego w Warszawie jest bajką, tylko dla samochwalstwa przez stronnictwo „Narodnaja Wola“ w świat puszczoną. Jeżeli bowiem są Polacy z podobnemi desperackiemi zasadami, to chyba za granicą, ale wątpimy, czy znajdują się w Warszawie wśród zdrowego społeczeństwa polskiego. Będą to zapewne tacy sami Polacy, jak ci, na których czele stał radca Bardowskij.

Wrzekoma umowa zawartą została w marcu roku bieżącego. Korespondent podał nam wprawdzie treść tej umowy, lecz opuściliśmy wczoraj tę część listu, żałując po prostu miejsca w szpaltach, bo i bez tego każdy, obznajomiony mniej więcej z zasadami skrajnych rewolucjonistów socjalnych, łatwo domyśli się, na jakich podstawach mogła być taka umowa zawartą. Obalić ustrój państwowy i społeczny środkami bez wyboru, choćby kłamstwem, kradzieżą i morderstwem, zostawić po sobie gruzy, nie dbając, co na nich później wyrośnie — oto cel, do jakiego dążą socjalni rewolucjoniści, szczególnie z partji rosyjskiej, działając nie inaczej jak tylko pod hasłem: „równość, wolność i braterstwo w ludzkości.“ O ojczyźnie nie ma u nich i mowy, bo ojczyzna, to zdaniem ich, głupstwo i wsteczność. Co za zamięszanie pojęć! Jak można łączyć cele szlachetne, szczęście ludzkości z najhaniebniejszem rozgrzeszaniem środków, jak można ignorować tę starą prawdę, że do dopięcia pierwszych mogą służyć jedynie odpowiednie, a zatem uczciwe tylko sposoby postępowania? Zresztą łatwo zrozumieć anarchistów rosyjskich; zrodziła ich panująca od wieków zgnilizna w carstwie, obłąkawszy najszlachetniejsze zkądinąd serca, pogrążone w rozpaczy. U nas jednak pojęcie socjalno-rewolucyjne przypisać należy chyba zarażeniu głów niedowarzonych, przez okolicznościowe zetknięcie się z rewolucjonistami w krajach innych, gdzie konieczność zmusza młodzież polską uczęszczać do zakładów naukowych. Anarchja, to nie nasz produkt, lecz importowany, nie mający nic wspólnego ani z naturą, ani z obowiązkami, które każdemu Polakowi przedewszystkiem leżą na sercu.

Znaną jest rzeczą, że po smutnych zawodach z roku 1863 znalazła się garstka młodzieży polskiej, co chętnie nadstawiała ucha utopjom socjalistów. Stało się to prawem reakcji, której ofiarą musiały koniecznie paść jednostki wrażliwszego umysłu. Dotychczas jednak, pomimo że na zebraniach internacjonalistów w Szwajcarji i gdzieindziej nie brak było z ich strony frazesów o podporządkowywaniu interesu ojczyzny prawom i obowiązkom względem całej „ludzkości,“ działały one luźnie, bez przyjmowania na siebie zobowiązań wyraźnie określonych. Dziś widzimy inaczej. *Narodnaja Wola* donosi niedwuznacznie o zawartym spisku pomiędzy tak zwanymi nihilistami a „proletarjatem“ polskim. Bardzo być może, że zaczadzone jednostki polskie we Francji lub Londynie należą do jakiegoś związku socjalno-rewolucyjnego. Jest to rzecz zasługująca na większą baczność i dlatego poczuwamy się do obowiązku poświęcić słów kilka temu przedmiotowi.

Nie chcemy wcale nawoływać zbłąkanych, ani prawić kazania na temat „ojczyzny“, bo wiemy, że tym sposobem nie zaradzimy złemu. Wolimy przypomnieć kilka prawd zaczerpniętych z loiki rzeczy, o którą im chodzi. Chcecie uszczęśliwić ludzkość, a pogardzacie częściami ludzkości. A czemże jest naród względnie do ludzkości? Jest właśnie jej częścią. Jakże więc chcecie uszczęśliwić całość, bez poprzedniego wymierzenia sprawiedliwości każdej jej części? Odrębność narodowa jest koniecznym warunk'em do osiągnięcia ideału ludzkości. Tak, jak w każdym organizmie swobodne działanie każdej części składowej, niezbędnem jest dla prawidłowego funkcjonowania całości, tak i w całej ludzkości niezbędną jest odrębność każdego z osobna narodu. Nie myśmy pierwsi wpadli na tę filozofję; jest to prawda odwieczna, o której zapominacie i dla tego ją wam przypominamy.

Ale idźmy dalej. Powiadacie, że świat potrzebuje naprawy. Zgoda. Potrzebuje naprawy nie od dziś, ale potrzebował od pierwszego dnia swojego powstania, bo ludzkość z niższych coraz wyższe zdobywa szczeble, bo życie to ciągła naprawa, to postęp — a środkami do tego postępu nie burzenie fundamentu wiekami złożonego, lecz rozsądne prostowanie tego, co się wypaczyło przez wybujanie nad miarę i nie chce nagiąć do ducha czasu, co się opiera postępowi. I jakże wygląda nakoniec to wasze hasło: „wolność, równość i braterstwo?“... Przez gwałt do wolności — przez wzgardę do równości — przez krzywdę do braterstwa, oto jak wygląda to uzurpowane wasze hasło. Czyż człowiek o zmysłach trzeźwych, może choć przez chwilę być przekonanym, że drogą gwałtu urzeczywistni ideał ludzkości?

A jednak znaleźli się widocznie Polacy, co zaniechawszy swych obowiązków, dali się chwycić na lep fatalny, niebaczni, że przez to dają nieprzyjaciołom broń przeciw braciom swoim. Umowa zawarta pomiędzy „Narodną Wolą“ a „Proletarjatem“ zawiera wprawdzie ocukrzony paragraf w następującej formie: „Szanując niezależność i rozwój swobodny każdego narodu, komitet wykonawczy stronnictwa „Narodnaja Wola“ przyznaje „Proletarjatowi“ wolność działania w sprawach przygotowawczych, a to z powodu różnicy warunków socjalnych.“ Ale z chwilą, w której się uda doprowadzić do przewrotu, „Proletarjat“ polski, z własnej inicjatywy i popędu, poddaje się kierownictwu Rosjan „do przewrotu politycznego“.

Głupie to wszystko i smutne zarazem. Hańba rodzicom, co tak wychowali swych synów. Gdyby ich byli nauczyli zasad religji katolickiej, to nie byliby poszli drogą tak błędną, bo byliby poznali, że to, co dziś głoszą socjaliści, niby coś nowego, leżało od stworzenia świata w przykazaniach Boga, wskazującego na wolność, równość i braterstwo, jako na podwalinę bytu społeczeństwa. Miłość bliźniego daje spokój i porządek społeczny, nie zaś anarchja z dynamitem i nożem.

Pytamy więc, czem usprawiedliwią postępowanie swoje ci Polacy, co zawarli umowę z socjalistami z nad Wołgi? Może tym wybiegiem, tym punktem, w którym „Narodnaja Wola“ głosi o poszanowaniu niezależności każdego narodu; może powiedzą, że dla tego związaliśmy się z „Narodną Wolą“, by obaliwszy carstwo, odbudować Polskę? Niedorzeczność! Nie spiskiem i buntem dążyć do tego celu. Rosja, oswobodziwszy się z więzów despotyzmu, Rosja konstytucyjna, trzymałaby nas z pewnością tak samo w jarzmie, jak nas trzymają carowie. Rozstrzygnięcie kwestji polskiej zależy od ogólnego postępu, od wzrostu moralności powszechnej, moralności politycznej między narodami. Przyjdzie to z czasem — samo przez się, bylebyśmy codziennie dokładali choć po małej cegiełce do tego postępu, na drodze legalnej i otwartej, w czem żadna militarno-policyjna potęga nie zdoła nam przeszkodzić. Czyli innemi słowy: rozwiązanie kwestji polskiej zależy istotnie od załatwienia kwestji socjalnej, ale w duchu Chrystusowym.

Zadaniem więc Polaków jest praca nad podniesieniem się moralnem i materjalnem, ale nie anarchja, która nas już raz zgubiła, i szkodliwe dla Polski wtrącanie się do politycznych spraw narodu sąsiedniego.

Na mocy istniejącego układu między Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie a Bankiem hipotecznym we Lwowie muszą obecnie wszyscy dłużnicy Banku hipotecznego ubezpieczać od ognia swoje nieruchomości w Towarzystwie krakowskiem. Układ ten dla obydwóch stron korzystny, bo dający jednej poważną sumę ubezpieczeń, drugiej pewność, że jej dłużnicy na wypadek ognia będą wynagrodzeni sumiennie i uczciwie, przytem zaś przyznający prowizję kończy się z dniem 1. stycznia 1885 r.

Rokowania wzajemne o zawarcie nowego układu na dalsze lata, prowadzone dotąd między odnośnemi Dyrekcjami obydwóch instytucyj, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu — i sprawa oparła się o Rady nadzorcze: Banku i Towarzystwa Ubezpieczeń.

W tym celu Rada nadzorcza Banku hipotecznego wybrała trzech swoich członków: pp. Madeyskiego, hr. Badeniego i Tchórznickiego — zaś Rada nadzorcza Towarzystwa Ubezpieczeń: pp. Balickiego, Korytowskiego i hr. Męcińskiego, i poleciła im rozpatrzenie obustronnych żądań i ostateczne zawarcie dalszego układu. Panowie ci mają się zebrać we Lwowie 15 t. m i zawrzeć nowy kontrakt na dalsze lata. — Nie wątpimy, że w dobrze zrozumianym nietylko interesie własnym ale także kraju, sprawa ta polubownie załatwioną i nowy kontrakt zawarty zostanie. Byłoby bowiem prawdziwą szkodą dla kraju, gdyby zagraniczne Towarzystwa asekuracyjne, wyrugowane prawie zupełnie od nas ćwierć wiekową pracą Towarzystwa krakowskiego miały do nas znowu powracać, coby się stać mogło i musiało gdyby Bank hipoteczny nie zawarł nowego układu z Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń. — Dla tego nie wątpimy, że wydelegowani członkowie Rad nadzorczych tak jednej jak drugiej instytucji, dołożą wszelkich starań, zrobią sobie obopólne wzajemne ustępstwa, a rzecz załatwią w myśl interesu i ekonomicznych potrzeb kraju. Nadzieję tę żywimy tem więcej że znane nam są obywatelskie zapatrywania szanownych delegatów Rad nadzorczych na interesa krajowe, a temu za grzech w obec kraju poczytaćbyśmy musieli, z czyjej winy układ nie przyszedłby do skutku — i ktoby tym sposobem spowodował wprowadzenie do nas na nowo obcej instytucji asekuracyjnej.

Dlatego ludzie znający faktyczny stan rzeczy nie wątpią, że sprawa pomyślnie załatwioną i układ na dalsze lata zawarty zostanie.

Rada państwa.

Wiedeń 9 grudnia. *(Z Izby poselskiej.)* Na zapytanie Schoenerera oświadczył przewodniczący komisji kolejowej Goedel Lannoy, że podkomitet wyznaczony do rozpatrzenia się we wniosku Schoenerera o upaństwowienie kolei Północnej, nie mógł zająć się tą sprawą dla odroczenia Rady państwa, które zaraz potem nastąpiło.

Zaraz z początkiem nowej sesji Rząd cofnął swe przedłożenia, wniosek Schoenerera stracił właściwie przez to całą swą podstawę. Wniosek Schoenerera i ściągające się do tego samego przedmiotu petycje przyjdą jednak jutro na porządek dzienny komisji kolejowej.

Wnioski tyczące się udzielenia zapomogi Galicji i urządzenia rezydencji biskupa w Stanisławowie odesłano do komisji budżetowej.

W pierwszem czytaniu wniosku Wiesenburga względem przedłożenia o zarządzeniach Rządu co do uchwał Izby o wniesionych petycjach, wnosi Wiesenburg, aby ze względu na wniesione w ciągu tego czasu projekty zmiany regulaminu, cofnąć wniosek ten z porządku dziennego i traktować go równocześnie z później wniesionemi projektami.

Wniosek przyjęto. Następnie przyjęto w drugiem czytaniu projekt do ustawy o pobieraniu podatków aż do końca marca.

Projekty do ustaw względem utworzenia familijnego fideikomisu Czarkowskich, tudzież realnego fideikomisu Lobkowica przyjęto w trzeciem czytaniu, a mianowicie ostatni w imiennem głosowaniu 133 przeciw 129 głosom.

Wniosek komisji względem zezwolenia na sądowe ścigania Fürnkranza przyjęto, odrzucając przeciwny wniosek Schoenerera.

Projekt do ustawy co do praktykantów sądowych przyjęto w drugiem czytaniu według wniosku komisji.

Następnie odbyły się wybory uzupełniające do komisji.

Suess przedstawił wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do Rady państwa, który przekazano do zbadania komisji z 24 członków wybrać się mającej.

Następne posiedzenie w piątek.

Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej Izby dep. rozdzielono w sposób następujący pojedyńcze działy przedłożonego preliminarza: Działy: Dwór najwyższy, kancelarja gabinetowa,

---

Wniosek Chlumeckiego i towarzyszy w sprawie uwolnienia stowarzyszeń asekuracyjnych chorych robotników i inwalidów od podatku i należytości opiewa: Wzywa się c. k. Rząd, by przedłożył Radzie państwa w jak najkrótszym czasie projekt ustawy, zapewniającej zwolnienie od podatków zarobkowego i dochodowego, i od opłaty stempla i należytości stowarzyszenia na wzajemności oparte a mające na celu zabezpieczenie pensyj dla chorych robotników, dla inwalidów, dla wdów i sierót (t. zw. kasy dla chorych robotników i inwalidów, stowarzyszenia pensyjne itp.).

Projekt ustawy dr. Jaques'a i towarzyszy dotyczący egzekucyj pensyj urzędników prywatnych stanowi: „Z pensyj udzielonej urzędnikom prywatnym przez ich służbodawców, zakłady, stowarzyszenia lub tychże instytuty pensyjne, następnie z kwot udzielonych wdowie lub sierotom po takim urzędniku, a wreszcie z pensyj lub pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie i wychowanie pozostałych po urzędniku — podlega egzekucyj tylko trzecia część pensyj a to z tem ograniczeniem, że egzekwowanemu z całej pensji ma zostać dochód roczny 500 złr.“.

Mowa posła Teofila Magdzińskiego,

w parlamencie niemieckim w rozprawie nad wnioskiem o ustawie banicyjnej w imieniu Polaków zabrał jeszcze głos poseł Magdziński i powiedział, co następuje:

Mości Panowie! Dostatecznie wam znane stanowisko, jakie zajmujemy w obec prawa tego, stanowisko to wyjaśnialiśmy już w r. 1882 i zawsze toż samo w sesjach późniejszych.

Poznaliście oto teraz z wywodów księcia kanclerza, Mości Panowie, że chodzi tu głównie o prawo, którego niespodzianie kanclerz użyć chce i użyć może przeciw duchowieństwu w polskich ziemiach monarchji, używając go nadewszystko jako broni politycznej. Nie było to dla nas tajemnicą; widzimy bowiem jak z naszymi postępują księżmi, a wreszcie już przed laty dwoma w pruskiej izbie poselskiej pan minister oświecenia wyłuszczając motywa do przedkładanego wówczas prawa kościelno-politycznego zażądał władzy dyskrecjonalnej i zaznaczył wyraźnie, że jej domaga się mając nadewszystko na uwadze dzielnice polskie. Jesteśmy przeto kozłem ofiarnym, rzekłbym, ofiarą wszelakich praw kulturnych, a więc i prawa banicyjnego.

Książę kanclerz nawet i to wypowiedział, iż, gdyby mógł pociągnąć linję graniczną pomiędzy prowincjami katolicko niemieckiemi a polskiemi, gotów byłby przystać na wniosek posła Windthorsta; atoli polska ludność, polskie duchowieństwo zniewala go przekuwać prawo na broń. którejby mógł użyć każdej chwili a tłumić nią możliwe zachcianki.

Mości Panowie, zarzuca książę kanclerz rzekomej agitacji polskiej. iż odrywać chce Księstwo Poznańskie, Prusy zachodnie i Górny Szląsk od

---

6)

HRABIANECZKA.

Nowela.

Przekład z niemieckiego.

(Dokończenie).

Rozyna mówiła to spokojnie bez uniesienia, Almuth jednak, jakby gromem rażona runęła na ziemię.

— I to Almuth mnie oskarża?!

— Boże mój! — zadrżało na ustach Almuthy. — Bodo miał przy sobie znaczną sumę pieniężną, której nie znaleziono potem ani przy zwłokach, ani w pozostałych rzeczach; pan starałeś się o tę lady, która go darzyła swą łaską — dama ta powiedziała, że zna mordercę... a gdy się ma długi... gdy... gdy...

Mówiła namiętnie, jak w gorączce, plątała się coraz bardziej, wreszcie popadła w spazmatyczne łkanie.

Rozyna stała nieruchoma, Halte podniósł Almuth i rzekł cicho, ale stanowczo: — To prawda... ja byłem powodem śmierci nieszczęśliwego Boda... lecz nie ja pchnąłem go w morze, nie ja ukradłem jego pieniądze. Chodźcie panie, odprowadzę was do domu. Mogę dostarczyć wam prawomocnych dowodów w tej nieszczęsnej sprawie, nadesłano mi je właśnie i nawet bez dzisiejszego spotkania byłbym stawił się jutro w Steenburgu by dokumenta złożyć rodzinie. Teraz to tylko dodam jeszcze, że ja sam przyniosłem żałobną wiadomość owej młodej lady, narzeczonej Boda—tak jest, bo nie chodziło o nic więcej, jak tylko o zezwolenie ojca jej podróżującego po stałym lądzie; ja wymieniłem jej domniemanego mordercę, prosząc, by podejrzenia moje zachowała w ścisłej tajemnicy, aby przedwcześnie nie płoszyć zbrodniarza i tem pewniej go pochwycić, co się też obecnie stało. Darujcie mi panie na dziś wszelkie dalsze tłumaczenia. W milczeniu szli wszyscy troje z powrotem do Steenburga; Halte i Almuth upadali pod ciężarem srogich zagadnień, Rozyna nasłuchiwała świstu lokomotywy, uwożącej jedynego jej przyjaciela ku lepszej przyszłości.

Almuth śmiertelnie zmęczona i torturowana najsprzeczniejszemi uczuciami, skruchą, upokorzeniem, nadzieją i rozpaczą, weszła chwiejnym krokiem do swego pokoju. Zastała tam babkę, która tymczasem rozbiwszy zamek jej dzienniczka, przeczytała, niestety, wszystkie naiwne wybuchy miłości, zazdrości i żądzy zemsty. Stara hrabina bywała w takich okolicznościach nie już gniewną, ale wprost piorunującą.

— Zbliż się! — huknęła i wypaliła wnuczce kazanie, które pod względem jasności i dosadności nie pozostawiało nic do życzenia.

Na kolanach wyznała Almuth zdarzenia tego wieczora — przyznać musimy, dość bezstronnie —dłużej nie mogła już zapoznawać, że Rozyna dzika i popędliwa z natury, przewyższa ją przecież o wiele szlachetnością serca i zacnością charakteru. Któżby rzekł kiedykolwiek, że Almuth uderzy się w piersi i uzna swą winę — a jednak stało się to obecnie; panna von Rotthelm przyznawała, że zdradziecka jej podstępność usprawiedliwiała zupełnie postępowanie kuzynki, a ją samą rozdzieliła na zawsze z ukochanym, który oczywiście odtąd musi widzieć w niej śmiertelnego wroga.

Babunia tonęła tymczasem wzrokiem w okładce dzienniczka, bo cienie nocy zakrywały drzewa pomarańczowe. Sędziwa pani była w tej chwili mniej niż zwykle majestatyczną; po długiem milczeniu ozwała się cichym niepewnym szeptem: — Jej nikt nie wychowywał, hańba i nędza zastępowały jej nauczycielki, ojciec jej był pijakiem, matka nędznicą... nad tobą pracowałam o ile nakazywał zwyczaj i troskliwość macierzyńska — a dziś, gdyby mi przyszło wybierać między tobą, co piszesz takie miłosne androny, a tamtą... ale nie, nie mam wyboru! Bodo Maksymiljan nie zechce naturalnie trzymać nas dłużej u siebie; twoje głupie postępowanie wypędza nas obie ze Steenburga! Ha, skoro tak być musi, ustąpię temu podlotkowi, ja stara, com nigdy nie ugięła się przed nikim... Słowa jej utonęły w niedosłyszalnym szepcie.

— Ach, po cóż ona tu przyjechała! — westchnęła udręczona Almuth.

Hrabina darła dzienniczek; kartki jedna po drugiej rozsypywały się w drobne strzępy i ulatywały na cztery wiatry; doszedłszy do ostatniej babunia wstała i ze słowami: — Ach, jakaż z ciebie głupia gąska! — oddaliła się w pełnej godności postawie.

Nazajutrz rano zjawił się p von Halte, przygnębiony, postarzały prawie Dziś babunia była jakaś poirytowana a Almuth miała zapłakane oczy; chodziła trwożna, niespokojna. Troje exsprzymierzonych podążyło razem do salonu nowego dziedzica, który ich tam już oczekiwał.

Hrabia Bodo przysunął paniom krzesła — bądź co bądź był zawsze wojskowo dwornym dla kobiet; wskazał miejsce panu von Halte i sam usiadł w dużem krześle poręczowem, po za którem stała Rozyna. Z właściwą sobie miną pół junacką pół pogardliwą podjął pierwszy: — Wybacz sąsiedzie, że zamiast pana według życzenia dopuścić do słowa, sam zagajam posiedzenie, lecz boję się bardzo, by mi nie wywietrzała z głowy lekcja, której mnie Rozyna nauczyła. Więc ponieważ pan Artur Halte kocha moją piękną kuzynkę Almuth...

— Ależ tatku — przerwała Rozyna — tego nie miałeś mówić; powiedziałem ci to tylko tak, dla zrozumienia.

— Tego nie... więc cóż miałem mówić?

— Miałeś oświadczyć, że nie zrzekasz się praw swoich.

— Tak jest, nie zrzekam się praw moich, tylko postanowiłem wprowadzić pewne zmiany w zarząd dóbr...

— Wydzierżawić Steenburg i wyjechać! — dokończyła Rozyna z rozrumienioną od radości twarzą

— Wyjechać — powtórzył hr. Bodo. — Córka spostrzegła we mnie zamiłowanie do zjazdów obywatelskich połączonych ze znaczną konsumcją wina i postanowiła odciągnąć mnie od odwiecznych zwyczajów moich ojców.

— Chciałeś powiedzieć, ojcze, że zdrowie twoje potrzebuje innego klimatu.

— Ależ, dzieweczko, czyż to nie wszystko jedno?

Potrząsnęła gwałtownie główką i nadąsała się.

— Szukam tedy dzierżawcy i przyszło mi na myśl, że Steenburg wielce się kwalifikuje do wspólnego zarządu z Haltenhofem — ten ostatni ma przeważnie łąki, Steenburg wyłącznie grunta pod zasiew. Tak miało mi przyjść na myśl, co, mała kobietko?

— Tak, ojcze, tak przyszło ci na myśl — potwierdziła poważnie.

— Dobrze. Zapytuję więc pana czy nie widziałbyś w tem dla siebie interesu i nie zechciałbyś wziąć Steenburg w dzierżawę? Prawdę mówiąc nie chciałbym oddać dóbr pierwszemu lepszemu, coby je wyssał i zniszczył. Gdybyś pan mniej podróżował, ożenił się z jaką pracowitą, gospodarną, wiejską panienką i pilniej chodził koło roli... wiem, że czynsz dzierżawny nie gniótłby pana.

— Mnie przygniata pańska dobroć! Przyjąć tej propozycji nie mogę! Dotąd nie zasługiwałem na zaufanie; gospodarowałem źle, jestem obdłużony... zresztą cięży na mnie zarzut okropny...

— To właśnie skłania nas do pomożenia panu. Takie podejrzenie dusi, zabija zwolna, jeśli się je energicznie w czas nie odeprze. Podejrzenia rozradzają się jak grzyby jeden z drugiego. Moje np. nieszczęście zaczęło się od dobrego uczynku; żałowałem i pocieszałem biedną kobietę, którą mąż poniewierał, zbudziło się podejrzenie, że jestem jej kochankiem; mąż skorzystał zeń, by ją w dwójnasób maltretować. Wykradłem ją, nie mogąc pozwolić, by ją na śmierć zamęczono z mego powodu; posądzenie, żem wraz z żoną komendanta wykradł kasę pułkową, znalazło już grunt przygotowany. Małżeństwo zostało unieważnione, ona otrzymała rozwód, lecz ja nie mogłem wyzwać potwarcę ani na sąd Boży, ani przed ziemskiego sędziego, bo krępowało mnie hańbiące podejrzenie. Wtrącono mnie do więzienia; ledwiem zeń wyszedł, moja biedna żona z łoża boleści przeniosła się w krainę wiecznej wolności... ale po cóż to powtarzać?... Łotr, za którego zbrodnię pokutowałem, nie zażywał wprawdzie miru między ludźmi, lecz zawsze w porównaniu ze mną, uchodził za porządnego człowieka. Milczał aż do śmierci; dopiero na śmiertelnej pościeli wyznał prawdę — za późno.

Po twarzy pana von Halte spłynęły zwolna dwie duże łzy i znikły w zaroście brody.

— Dziękuję panu, żeś mi to wszystko powiedział, wpierw nim wysłuchałeś mego wyznania; między nami zachodzi ta różnica, że ja nie jestem bez winy...

— Czyż ja nim byłem?... wykradłem żonę cudzą.

— Proszę, wysłuchaj mnie pan! — nalegał pan von Halte.

— Nie pierwiej, aż usłyszymy pańską decyzję. Radzimy panu, zbliż się do naszej rodziny, do mnie, do hrabiny, a szczególniej do tego jasnowłosego dziecka.. nie, dość wybiegów! Rozyna ułożyła już wszystko, chce wszystkich widzieć szczęśliwymi.

— Mój Boże, hrabianko, więc tobie to mam zawdzięczyć! — zawołał Halte, zmożony wzruszeniem.

— Edward się ucieszy — odparła z prostotą Rozyna.

— A więc dlatego?... — szepnął Halte nie bez goryczy.

— Widzisz pan — wtrącił wesoło hrabia Bodo — nibyto znieśliśmy już ofiary bałwochwalcze, a i dziś przecie kobiety nasze rzucają cenne perły w puhar wybranego; on spija winko spokojnie, a jeden jego uśmiech starczy za nagrodę.

— Wybacz ojcze, ale Edward nie jest takim; — przytem prócz mnie nie ma nikogo coby mu mógł radość jakąś zgotować; mogłażem się ociągać?

— Nie uważam jeszcze rzeczy za ostatecznie omówioną, póki mnie nie posłuchacie. Prawda, byłem szczerym przyjacielem biednego Boda, nie mogę przecież przemilczyć, że ciągnąłem korzyści z jego lekkomyślności w grze i przy zakładach; nie słuchał moich ostrzeżeń, więc czemuż nie miało mnie się dostać to, coby inny zagarnął z czystem sumieniem? — Między mymi wierzycielami znajdował się jeden, człek prosty lecz przebiegły, który mnie szczególniej kusił; zachęcał do pożyczki a potem dręczył wszelkiemi lichwiarskiemi sztuczkami. W najkrytyczniejszej chwili przyrzekł mi czekać jeszcze czas jakiś, jeśli spełnię jego życzenie; — któżby zdołał się oprzeć nie mając wy-

Prus, od Niemiec, aleć na to nie przytoczył dowodu.

Zajmowane przez nas w obliczu państwa niemieckiego stanowisko wyłuszczaliśmy już dostatecznie tak w roku 1867 przy zawiązku północno-niemieckiej Rzeszy, jak w roku 1870 przy założeniu państwa niemieckiego. Jeżeli tedy uważać nas należy za żywioł obco-plemienny, jeżeli nim jesteśmy na prawdę, to pytam się, kto to wcielił polskie ziemie do Niemiec? Przeciw wcieleniu zanosiliśmy protest, zażądaliśmy z całą słusznością odrębności dla siebie w Prusach na podstawie traktatów międzypaństwowych nam zaręczonych.

Wywodził dalej książę kanclerz, że w danym ... jest oderw... ziem polskich; ... wyb...

... lecz w obec panującego systemu w obu Rządach żadna błysnąć nie może z wojny tej dla ojczyzny naszej lepsza nadzieja. Jedyną nadzieją naszą, że i dla nas wybije godzina sprawiedliwości, że żywotność narodu polskiego tak w oczy bijąca prędzej czy później odzyska swe prawa.

Na poparcie swych myśli ks. kanclerz przypomniał także powstanie z r. 1863. Aleć, mości panowie, co wywołuje wybuchy, kto robi rewolucje? Zawsze ci tylko, przeciw którym one skierowane. Sprawcą wybuchu z r. 1863 był tyrański ucisk narzucony polskiej ludności. Byłem świadkiem tego, mieszkałem natenczas w Królestwie polskiem, mógłbym panom roztaczać obrazy tych okrucieństw. Była to walka rozpaczy zrazu 12.000 młodzieży z średniego stanu, których jednej nocy chciano pochwycić branką i w odległe kraje wysłać w sołdaty.

By tak okropnego uniknąć losu, bezbronni uszli w bory i oto był początek powstania, które ojczyznie mojej najkrwawsze zadało rany, tyle zabrało ofiar, mienia i krwi.

By zagrodzić podoknym wydarzeniom, mówi książę kanclerz, potrzeba mu dziś jeszcze tego prawa przeciw wiecznie żywej polskiej propagandzie i agitacji. Aleć prawo to dotyczy jedynie polskiego duchowieństwa, przeciw niemu tedy ma być zwróconą cała szorstkość prawa, by złe wyrwane było z korzenia, jak się wyraża książę kanclerz.

Jak to, mości panowie, czyliż już innych nie ma Polaków, którzyby występowali w obronie praw? Nasze duchowieństwo żadną miarą odpowiadać nie może za powstania w Polsce; odpowiedzialność na nie chyba zwalać może ten tylko, kto nie zna historji.

Nikt nie zna tajemnic skierniewickich ukł... dów, dorozumiewam się atoli, że obok ukła... przeniesiono do Polski i sporą część walki k... turnej. Już rząd rosyjski dał był pewne ulgi k... ściołowi katolickiemu, obsadzając biskupstwa opróżnione; dziś jednakże, o ile się zdaje, w inny ju... uderzają ton, co prawdopodobnie stało się skutkiem życzliwych rad i wskazówek, jakich udzielił ks. kanclerz Rządowi rosyjskiemu, wyłuszczając nadto polityczne swe pobudki.

Stanowczo odpieramy zarzut polonizowania Niemców w Księztwie Poznańskiem, Prusach zachodnich i Szlązku.

W minionych wiekach do Polski przybywający Niemcy znajdowali obok gościnności zabezpieczenie swego wyznania, języka, a nawet odr... bnych związków z prawami dawniejszej ich ... czyzny, używali całej swobody i obrony prawa ... zaprawdę nie narzekali na nową ojczyznę. W całej bowiem Europie znana była tolerancja Polaków. Powołuję się w tej mierze na ogłoszoną niedawno temu rozprawę historyczną wielce szanownego członka tej Izby, hr. Moltkego, który o tolerancji tej mówi z wszelkiem uznaniem.

Jako żywioł obco-plemienny w Izbie tej — powiedział książę kanclerz — a nawet jako wro... gowie państwa, pragniemy jedynie zwiększać tut... szeregi opozycji. Nie, mości panowie, biorąc ... dział w prawodawstwie, głosując nad wnioskar... rządowemi, składamy raczej jasne dowody, że z... chowujemy się zawsze objektywnie, że nie wy... pujemy bądź co bądź przeciw państwu, ale że ... czej w ważnych kwestjach materjalnych jesteśmy rzecznikami polskich ziem i ich interesów, że po temu zaznaczamy stanowisko nasze w obec wszelkich projektów. Nie tworzymy tu stronnictwa politycznego, tylko stronnictwo narodowe. Obok interesów materjalnych, w jakiejbądź liczbie i póki tu jesteśmy, główne nasze zadanie polega na ochronie naszych narodowych, uroczyście nam zapewnionych praw, na obronie spowiewanego języka naszego, uciemiężonego kościoła, słowem na obronie skarbów najdroższych, naszej po ojcach spuścizny.

Wreszcie powiedział książę kanclerz: istnieją tylko pewne społeczne koła wśród ludności polskiej ... szeregu rozterki; na koła te składa się ...ncja — szlachta i duchowieństwo; niższe ...y, włościanie, zadowoleni są najzupełniej z ...ych stosunków.

...zywam was, panowie, spieszcie do kraju ... bądźcie świadkami naszych zebrań wy..., a przekonacie się, do jakiego to stopnia ...na jest samowiedza narodowa w najskrom... rolniku włościaninie, jak jasna jest ...ość przynależnych mu praw, że więc pro... tak samo, jak ludzie wyższych stanów ... żadnych ofiar dla obrony języka, swobód ... swoich kapłanów, że wszystko to obro... ...ywać pragnie. Wszystkie prawie środki ... książę kanclerz nie ustraszą nas i nie powstrzymają w zabiegach naszych legalnych. — mówię wyraźnie: w zabiegach naszych legalnych.

Przychodzi mi w końcu wyrazić żal, że katolicy Niemcy, acz pewną linją graniczną od nas oddzieleni, do pewnego stopnia także cierpią pod uciskiem prawa, którego ostrze głównie przeciw nam ukuto. Przekonany jestem, że panowie z centrum, jak dotychczas, występować będziecie i na przyszłość w obronie polskich katolików. — I my spełnimy powinność naszą, jak wy panowie (do centrum); na dzisiaj trzeba nam cierpieć dalej — ale i dalej walczyć będziemy!

KRONIKA.

Lwów dnia 10. grudnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczór z Wiednia do Lwowa. — Ks. biskup Dunajewski powrócił już wczoraj do Krakowa z Wiednia, gdzie bawił z deputacją galicyjską. — Cesarzowa Elżbieta uda się zapewne w lutym lub marcu roku przyszłego w podróż do Amsterdamu. Niewiadomo jeszcze czy arcyksiężna Marja Walerja towarzyszyć będzie matce. — Arcyks. Rudolf przybył do Buda-Pesztu dla przewodniczenia komitetowi redakcyjnemu dzieła: „Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild." — W miniony czwartek na wieczorze u państwa Ziemiałkowskich w Wiedniu byli ministrowie hr. Taaffe i Dunajewski, oraz namiestnik Galicji Zaleski. — P. Ludwik Mora Korytowski, radca Sądu kraj. w Krakowie, oraz ck. szambelan, mianowany został przez cesarza dnia 7. bm. prezydentem Sądu ...owego w Rzeszowie. — W kościele ... ks. ...

... pobierał aż do zupełnego ukończenia nauk swych, jeżeli okaże się godnym tego dobrodziejstwa przez pilność, dobre zachowanie się i odpowiedni postęp w naukach. Pod tymi warunkami może pozostać stypendystą w używaniu nadanego mu stypendjum także i wówczas, gdyby w celu ukończenia lub uzupełnienia swych nauk zechciał się udać do zakładów naukowych zagranicznych. Ubiegający się o powyższe stypendjum mają wnieść swe podania opatrzone potrzebnemi świadectwami w terminie wyznaczonym za pośrednictwem Dyrekcji zakładów do których uczęszczają, do ck. kraj. Rady szkolnej we Lwowie.

Sześć fundacyj stypendyjnych weszło w ubiegłym roku w wykonanie. Po zatwierdzeniu listu żelaznego przez Namiestnictwo fundacja domu ubogich im. Helclów w Krakowie weszła w życie; czynności rozpoczęto od budowy gmachu instytutowego, tj. zakupiono realność za 11.000 zł. i wypracowano plany i kosztorysy mającego się budować gmachu, które nie zostały jeszcze zatwierdzone przez Magistrat krakowski. Nowoutworzonych fundacyj powstało 10 w ubiegłym roku. Stan majątków zarodowych funduszów stypendyjnych wynosił z końcem czerwca br. kwotę 2,660.884 zł., pomnożył się w ostatnim roku o 162.318 zł.

Na wykopaliska pod Haliczem asygnował Wydział krajowy po otrzymaniu sprawozdania komisji archeologicznej kwotę 1500 zł.; co się zaś tyczy uchwalonej przez Sejm kwoty 4500 zł. na restaurację cerkwi miejskiej w Haliczu, zażądano przedłożenia planu przedsięwziąć się mających restauracyj.

Dyrekcja policji przeniesie się niebawem z dotychczasowego lokalu przy ul. Teatralnej. Prawdopodobnie zajmie kamienicę p. Stromengera przy ul. Jagiellońskiej l. 28, której ubikacje oglądano już w tym celu.

Sanacja „Banku kryłoszańskiego" za pomocą moskiewskich subsydjów pieniężnych jest już faktem dokonanym. Pomoc ta udzieloną została w formie lokacji 500.000 franków w „Banku kryłoszańskim" ze strony jakiegoś moskiewskiego Towarzystwa kolejowego na rachunek bieżący. Ma obecnie przeprowadzoną być zupełna reorganizacja biur tego zakładu w tym kierunku, ażeby pozostali w nim sami tylko moskalofile wypróbowani. Wypowiedziano już formalnie miejsca wszystkim urzędnikom i obsada wszystkich miejsc ma nastąpić na nowo. *(Gaz. Nar.)*

Ruska szkoła ludowa we Lwowie będzie odłączoną od szkoły im. Piramowicza, przy której istnieje dotychczas w formie klas paralelnych, ażeby po odłączeniu stanowić samoistną szkołę ruską. Krajowa Rada szkolna nie czuje się bowiem uprawnioną tolerować ruską szkołę ludową w charakterze paralelek szkoły polskiej, albowiem ustawy szkolne nie zezwalają, ażeby przy szkołach ludowych istniały paralelki.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody w ruchu kolejowym powstałe skutkiem zamieci śnieżnych zostały także na linji Rawa ruska-Sokal usunięte, w skutek czego ruch pociągów na całej przestrzeni kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej od niedzieli, t. j. od 7. grudnia b. r. na nowo przywrócony został.

W obec fałszywych wiadomości w dziennikach wiedeńskich o znanym wypadku wykolejenia się pociągu około Pełkiai, donosi nam Dyrekcja ruchu tej kolei, że wspomniany pociąg pospieszny nie wypadł z toru, wjeżdżając na rzeczoną stację, lecz stało się ...skutkiem panującej wówczas gwałtownej burzy, ... i gołoledzi, już po za obrębem stacji ..., gdy pociąg mijał jeden z przejazdów, zwanas pospolicie rampami. Mianowicie wysko... yła z szyn lokomotywa i dwa wozy pakun...

...óbka stylu urzędowego. Czytamy w *Czasie*: ...iednin zwrócono uwagę na niektóre ze wszech ...żałowania godne objawy, które się okazały u ... ostatnich czasach. Sprawiły one najgorsze ...ie i obudziły podejrzenie, że nie wszystko jest ...ządku. Zwłaszcza w sferach rządowych objaw...ię z tego powodu dość cierpkie niezadowolenie, ...korzystnem chyba z tego względu być może, ...ąd przekona się, że wszystko, co złe i niepo... w naszym kraju, ma swój początek w lwow...romtadracji i pokrewnych jej duchach i że ...tego ani ignorować, ani zapoznawać nie po... kraju dotąd odpowiedzialnym za to czynić ...y.

...madzenie drukarzy, odbyte w niedzielę ... m. w „Gwieździe" w obecności komisarza ..., zaprotestowało przeciw „książeczkom ro... motywując, że towarzysze drukarscy jako ... państwa, na wzór z innymi ponoszący pe...enia i krwi, nie mogą podlegać prawom wy..., które uchwalono dla nich bez nich. W ciągu ... nad tym przedmiotem, nader namiętnej, ko... rządowy musiał kilkakrotnie interwenjować. ...dzenie uchwaliło wysłać petycję w duchu tego ... do Rady państwa i wybrało w tym celu komisję z siedmiu członków. Następnie uchwaliło zgromadzenie wystosować memorjał do władzy przemysłowej, do gremjum pryncypałów i towarzyszów drukarskich z oświadczeniem się przeciw robocie nocnej i niedzielnej, a to z powodu, iż jedno pismo już wychodzące, tudzież jedno mające dopiero wychodzić, posługują się, względnie chcą się posługiwać robotą drukarzy w nocy, w niedziele i w święta.

Dobra Jasienów Polny, obok Horodenki, nabył, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, za sumę 320,000 zł. p. Roman Krzysztofowicz z Załucza.

Mianowania. Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu mianowało Stan. Bazińskiego, profosa przy krakowskim areszcie garnizonowym, kancelistą galic. Prokuratorji skarbu.

Rada szkolna kraj. mianowała tymczasowego nauczyciela Rudolfa Malfaita rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starodubach, i tymczasowego nauczyciela Błażeja Wojnarowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Palczyńcach.

Mianowania w armji. Ministerstwo wojny mianowało w awansie listopadowym wojskowymi akcesistami w rezerwie przy magazynach zaopatrywania potrzeb wojskowych (M. Verpflegs-Magazin) jednorocznych ochotników przy magazynie w Krakowie: Sperro Władysława, Gluzińskiego Tad., Waszkiewicza Wł., Ofnera Maur., Czernego Marjana; przy magazynie we Lwowie: Witza Justyna, Schura Maur., Renierta Józefa, Lityńskiego Kasim., Wispeka Pawła i Beusa Adolfa.

Próba elektrycznego oświetlenia sali Rady miejskiej w Krakowie, według systemu p. Rybińskiego, odbyła się dnia 6. bm. Nie doprowadziła ona do stanowczego rezultatu, albowiem lampy nie odpowiadały wymaganym warunkom, w skutek czego musiały być przerobione. Druga próba odbędzie się w tych dniach. *(Czas)*

Ceremonja obłóczyn zakonnych odbyła się, jak donosi *Czas*, dnia 8. bm. w kaplicy klasztoru Karmelitanek Bosych przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie. Młoda Litwinka zamożnego domu szlacheckiego wstąpiła do tego Zgromadzenia. Kilkadziesiąt osób zaledwie mieściło się w szczupłej kapliczce i było świadkami rzewnej ceremonji otwarcia furty, widoku dwu rzędów zakonnic z zakrytemi twarzami i zniknięcia między niemi nowicjuszki w stroju panny młodej. Poświęcenia i podania habitu dokonał O. Rafał Kalinowski, przeor Karmelitów Bosych z Czerny. Po ceremonji przemówił O. Morawski T. J.

Kąpiel w studni. Posterunek policyjny, przechodząc dnia 7. bm. po godzinie 8. z wieczora przez Szkarpy, koło gmachu gimnazjum niemieckiego, usłyszał niezwykły plusk wody w pobliskiej studni. Gdy bliżej przystąpił, spostrzegł głowę ludzką wynurzającą się ze studni; poczem wyciągnął z wody dziewczynę dorosłą, ubraną w negliżu, która zaledwie stanęła przed studnią, napowrót chciała skoczyć do wody. Okazało się następnie, iż dziewczyna ta, służąca, doznawszy zawodu w miłości, uraczyła się z rozpaczy alkoholem i w takim to stanie postanowiła położyć kres swemu życiu. Oddano ją pod opiekę matki.

Ofiara wypadku. Maciej Stauber, który dnia 26. zm., usiłując powstrzymać konia spłoszonego na ulicy Gródeckiej, został wraz z kilkoma innemi osobami stratowany, zmarł dnia 6. bm. w głównym szpitalu.

Śmiertelność we Lwowie. W 48. tygodniu od 23. do 29. listopada wynosiła ilość zmarłych 46 płci męskiej, 38 żeńskiej, razem 84, o 25 więcej niż w 47. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 12·0, śmiertelność roczna 37·8 na 1000 mieszkańców. Zmarło na: ospę 11, płonicę 2, dyfterję 3, gruźlicę 16, zapalenie przewodu oddechowego 10, zapalenie kiszek 1, śmiercią gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 40.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: Bajle Rosenthal w Kołomyi, Lipe Stegmann w Tarnowie, Maurycy Wnuczek w Krakowie i H. M. Gross i Sp. w Krakowie.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów: Zakon OO. Dominikanów 8 garncy krup, 2 korce kartofli i 1 korzec buraków; hr. Stella Duninowa Borkowska 10 zł., ks. prałat Kajetanowicz 10, A. Karnicki 1, Mincia, Piotruś i Lolo 2 półimperjały wart. 19·80, Józef Zawadzki 10, pani N. N. 5, Ziołecka 1·72, z Duninów Borkowskich Ludwika Niezabitowska 50, pan G. 1, Władysław Łoziński 5, Biliński 1, X. J. 5, hr. Artur z Brzezia Russocki 3 zł., hr. Włodzimierz Russocki 20, X. Y. 1, R. S. 2, ks. dziekan Odelgiewicz 10, ks. kanonik Stańkowski 5, Walerjan Czajkowski ze Swierza 10 zł., Marja Bogusz 50 ct.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 9. grudnia. Skradziono pani A. W. z pom. złotą broszkę wart. 18 zł; obwinioną jest niewiadoma kobieta około 20 lat mająca, brunetka, która się tam jawiła pod pozorem szukania pewnej partji. Panu R. O. w łaźni srebrny zegarek z złotym łańcuszkiem wart. 40 zł. i pulares z kartą wolnej jazdy koleją ze Lwowa do Suczawy, panu A. K. z pom. kożuch biały wykładany czarnym barankiem z lit. B na kołnierzu wart. 9 zł., a panu A. A. z pom. surdut, rondel miedziany, tłuczek mosiężny i cukry. — Pan W. K. zapomniał w jakiejś dorożce bronzową bundę. — Znaleziono kartkę zast. l. 24475.

Kraków 9. grudnia. *(Złożenie przysięgi na prezydenta. — Wiadomości z Warszawy. — Rozprawa karna przeciw socjalistom.)*

Celem złożenia przysięgi przez nowo mianowanego i zatwierdzonego przez cesarza prezydenta miasta Krakowa p. dra Feliksa Szlachtowskiego, zwołanem zostało przez najstarszego wiekiem radcę miejskiego p. Teodora Baranowskiego posiedzenie Rady miejskiej na czwartek, t. j. 11. grudnia o godzinie 12ej w południe do sali radnej w tym celu kwiatami ozdobnie przystrojonej.

Wiadomości z Warszawy są znów niewesołe. O bankietach wyprawianych przez tutejsze sfery rządowe *in gratiam* pp. Płoszczańskiego i Naumowicza wie świat cały, bo roztrąbiły o nich nawet dzienniki rosyjskie. Obecnie dowiaduję się, że uczniowie wszechnicy warszawskiej, którzy z powodu pamiętnej sprawy Apuchtina Warszawę opuścić musieli, mimo upływu czasu, ile że przedawnienie w takich wypadkach ustanowiono — mają na nowo wzbroniony powrót do Warszawy, z wyjątkiem tych, którzy otrzymają poręczenie ze strony rektora wszechnicy, pana Ławrowskiego (Moskala).

W Krakowie wszelkie sprawy w kwestji socjalizmu bywają w największej tajemnicy trzymane a rozprawy karne z wykluczeniem tak pożądanej jawności przeprowadzane. I tak dziś u. p. przeprowadził Trybunał pod przewodnictwem starszego radcy p. Czyszczana w obecności radców pp. Höfflicha, Lubaczka i Dołkowskiego nie w sali rozpraw, lecz w biurze pod nr. 14 z wykluczeniem jawności rozprawę przeciw 4 socjalistom, zakończoną wyrokiem, skazującym Tomasza Wesołowskiego na 4 miesiące, Tomasza Oleja na 1 miesiąc i Stanisława Heretyka na 14 dni aresztu za występek z §§. 285, 286 i 287 u. kr.

Z dniem 1. stycznia 1885 powstanie w Krakowie „Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu" z ograniczoną poręką. Wprowadzeniem w życie takiej instytucji o stopie procentowej 7 od sta, a zatem dość użytecznej dla kupców i przemysłowców niefirmowych, nie mających kredytu w Banku austro-węgierskim, zajmują się pp. dr. Jonatan Warszauer, Juljan Przeworski, częścią zaś prawniczą radca miejski p. dr. Horowitz Leon. Poseł Izby handlowej dr. Arnold Rapaport postarał się o reeskont weksli Towarzystwa tego w Banku dla krajów koronnych i austro-węgierskim Banku do wysokości 60 tysięcy złr.

Towarzystwo sztuk pięknych uzupełniło temi dniami swój wydział przez wybór pp. dr. Estreichera i Mieczysława Pawlikowskiego.

Przemyśl 6. grudnia. We środę dnia 2. b. m. odbył się w sali ratuszowej w Przemyślu koncert panny Wandy Paltinger, pianistki, i pana Marcelego Tyberga, skrzypka, ze Lwowa. Pan Tyberg, pochlebnie i u nas znany artysta, jest, śmiało rzec można, ulubieńcem naszej publiczności, a panna Paltinger, która dziecięce swe lata przepędziła w naszem mieście, występowała tu po raz pierwszy publicznie, poprzedzona jednak sławą zyskaną na koncertach stolicy. Publiczność z entuzjazmem witała i zamykała każdy numer koncertu, a oklaskom końca nie było, tak, że koncertanci wykonali jeszcze po nad program dwa utwory. Pannie Paltinger zaś wręczono prócz tego pyszny bukiet. Program koncertu urozmaicała wybornie wygłoszona i hucznemi oklaskami nagrodzona deklamacja jednego z miejscowych amatorów.

Oświęcim 6. grudnia. Dziś o godz. 1 w południe dał się u nas słyszeć huk tak straszliwy, że aż domy w posadach swych zadrżały. Było to w skutek wybuchu 500 kilogramów nitrogliceryny w laboratorjum chemicznem fabryki dynamitu p. Kötscha w Starym Bieroniu (Szląsk pruski). Administrator tejże fabryki, p. Królikowski, wraz z dwoma robotnikami zostali wyrzuceni w powietrze i nawet śladu po nieszczęśliwych ofiarach swego zawodu dotąd nie znaleziono. Nieszczęście to wywołało ogólny żal w miasteczku naszem. P. Królikowski bowiem, człowiek 63-letni, obrońca ojczyzny z r. 1863, cieszył się niezwykłą sympatją wszystkich, z którymi w jakichkolwiek zostawał stosunkach. Pozostawił on po sobie, będąc już wdowcem, 4 niezaopatrzonych dzieci. Najstarszy syn jego został przed dwoma laty również w skutek wybuchu ciężko ranny, w ogóle jest to w ciągu ostatnich 5 lat trzeci tak straszny wypadek. *(N. Reforma.)*

Wiedeń 6. grudnia. W tutejszych sferach muzykalnych wzbudziła wielkie zajęcie nowa konstrukcja klawiatury, mająca na celu uprościć i ułatwić trudności wynikające z dotychczasowego mechanizmu. Autorem pomysłu tego jest p. Janko, Węgier, uczeń tutejszego konserwatorjum. Nadworny fabrykant organów, p. Kotykiewicz, urządził w ubiegłą środę w sali Bösendorfera koncert, na którym mieliśmy sposobność usłyszeć po raz pierwszy harmonjum (organ pokojowy) z klawiaturą pomysłu p. Janki. Ulepszenie dotychczasowego mechanizmu polega na tem, że klawiatura jest o wiele wyższą, klawisze bowiem są ułożone w formie 6 stopni, tak, że oktawa nie idzie w szerz, lecz w górę. Tony pojedyncze, całe, chromatycznej skali, leżą wprost nad sobą, a między stopniami tego samego tonu leżą klawisze najbliższego półtonu. Dzięki temu urządzeniu można objąć kilka oktaw jedną ręką, a co ważniejsza, wszystkie skale grać można tym samem układem rąk. Próba udała się najzupełniej, i już dziś wróżyć można pomysłowi p. Janki świetną przyszłość. W koncercie tym wzięli udział najznakomitsi tutejsi organiści, a mianowicie prof. Zellner, organiści nadworni Bibl, Rotter, Labor i inni, dalej harfista prof. Zamarra i t. d. Do współudziału zaproszonym był też tenor operowy p. Wołoszko, ale odmówił w ostatniej chwili z powodu chwilowej niedyspozycji. — W końcu zaznaczyć muszę, że p. Wołoszko występem swoim w koncercie „Ogniska", w którym świetne miał powodzenie, zwrócił na siebie uwagę publiczności i znawców tutejszych i pono zaproszony będzie na występy gościnne w operze cesarskiej w operze „Gioconda". P. Wołoszko starał się o przyjęcie do składu lwowskiej opery, mimo to nie został nawet zaproszony na gościnne występy! Wartoby wiedzieć, z jakiego powodu?

Wiedeń 9. grudnia. W czasie świąt odbyło się tu zgromadzenie politycznego Stowarzyszenia „Wahrheit", które oświadczyło się za unormowaniem pracy dziennej na 10 godzin.

Zebranie rzeźbiarzy zaprotestowało przeciw rozporządzeniu Magistratu, według którego rzeźbiarze mają się zaopatrzyć w książeczki robotnicze.

Cesarzewiczowstwo kazali złożyć wczoraj wspaniałe wieńce na wspólnym grobie ofiar pożaru Ringtheatru.

Spadki zagraniczne a przedewszystkiem amerykańskie, należą zwykle do cudownych legend, któremi zainteresowani łudzą się przez pewien czas, a nawet ryzykują pewne koszta zwykle bez rezultatu. Do wyjątków więc zaliczyć można spadek po śp. Antonim Zielińskim, który umarł w Edymburgu przed 3 laty. Jedyny brat śp. Zielińskiego, zamieszkały w Warszawie, Wincenty Zieliński, zawiadomiony został o wakującym spadku przez wdowę po nieboszczyku, sam bowiem od kilkunastu lat o losie swego brata nic nie wiedział. Nie ryzykując od razu na koszta podróży, powierzył p. W. Zieliński sprawę jednemu z adwokatów, który go właśnie zawiadomił, że bratowa zrzekła się dobrowolnie wszelkich pretensyj do sukcesji po mężu i spadek wynosi około 30,000 funt. sterl. Szczęśliwy spadkobierca wyruszył właśnie z Warszawy do Edymburga.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w środę d. 10. grudnia: „Indigo czyli Banda rozbójników," opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach Jana Straussa.

Temat konkursowy ogłasza wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy" słuchaczów Politechniki. Opiewa on: Wykazać i uzasadnić, jakie gałęzie przemysłu bądź mechanicznego, bądź chemicznego, mają naturalną podstawę w zasobach ekonomicznych kraju naszego? Warunki konkursu są następujące: Nagroda wynosi 60 złr., termin złożenia pracy do wydziału Towarz. 30. kwietnia; praca powinna zawierać 2—3 arkuszy druku. Do konkursu stawać może każdy zwyczajny członek Towarzystwa.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 13. bm. w 8mą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie: „Wigilja Bożego narodzenia", melodramat czarodziejski w 3 aktach, przerobiony z powieści Karola Dickensa przez Adolfa Walewskiego, muzyka Edmunda Urbanka. Lista otwarta. Wstęp jak zwykle. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kraków 7 grudnia. *(Przedstawienie tragedji „Śmierć Wallensteina.")* Po kilku nowych sztukach, które przedstawiono na scenie krakowskiej w bieżącym sezonie zimowym, zwrócił się teatr do sztuk poważnych, zajmujących wybitne stanowisko w literaturze. I tak przedstawiono wczoraj tragedję Fryd. Szyllera „Śmierć Wallensteina", przełożoną na język polski przez Wład. Sabowskiego. Tragedja ta była już przedstawianą na scenie krakowskiej przed 13 laty. Od tego czasu jednak poszła w zapomnienie i dopiero wczoraj ujrzała światło kinkietów. Nie doczekaliśmy się jeszcze do tego czasu wzorowego przekładu wszystkich dzieł Szyllera, chociaż pojedyncze części z jego utworów tłumaczyli różni autorowie z mniejszem lub większem powodzeniem. Do tych ostatnich należy bezsprzecznie Wład. Sabowski, który znany jest jako wyborny tłumacz wielu obcych utworów dramatycznych. Trzeba przyznać, że gdy doniesiono w *Czasie*, iż „Wallenstein" Szyllera będzie przedstawiony, publiczność z pewnem zajęciem śledziła wszystkie trudności, jakie teatr będzie musiał pokonać w przedstawieniu tej tragedji. Bo wiadomą jest rzeczą, jak rzadko arcydzieła Szyllera pojawiają się na scenach polskich, a to głównie z powodu braku artystycznych sił do interpretacji tychże. Otóż zaznaczamy z przyjemnością, że tym razem „Śmierć Wallensteina" wypadła na naszej scenie całkiem pomyślnie. Całość nie zrobiła wprawdzie tego wrażenia, jakie sobie zakreślił autor, chociaż niektóre role oddane były dobrze i ze zrozumieniem rzeczy. Artyści dokładali wszelkich starań, aby sztuce zapewnić powodzenie, grali starannie. Ale za to wszystkie dekoracje nieodpowiednie, proste, bez smaku artystycznego, sprawiały fatalne wrażenie i obniżyły sztukę do niskiego poziomu. Wada ta jednak mniejszej wagi i od Dyrekcji teatru mniej zależna, da się usprawiedliwić i spodziewamy się, że przy dobrej chęci Rządu, jako właściciela teatru, wkrótce zostanie usuniętą, co doda sztuce właściwego uroku i zapewni jej nadal miejsce w repertoarze. Obsada ról była dość trafną. Główna rola bohatera tragedji „Wallensteina" dostała się w udziale p. Riegerowi, który kilka razy dał nam sposobność widzieć się i rozwinąć cały zasób

---

boru? Na jego żądanie zaleciłem nieboszczyku ... na kamerdynera pewnego chłopaka, który miał być krewnym lichwiarza. Bodo, jak wiedziano ogólnie, miał znaczną sumę pieniężną przy sobie w czasie owej wycieczki morskiej. Sumienie wymawiało mi trochę, żem oddał przyjaciela w złe ręce; zmieszałem się bardziej jeszcze, gdy ostatniego wieczora przy pokoju Bodo zaszł mi: — „Arturze, twój protegowany jest łotrem; okrada mnie. Myślę go co najprędzej napędzić." — „Odpraw go, jak tylko wylądujemy;" — odparłem zaniepokojony, lubo wiedziałem dobrze, że równocześnie skończy się termin moich weksli. Karty i wino nie zmieniły mi już ... w złym humorze i klnąc własną nieroztropność, rzuciłem się na posłanie; w godzinę później zawołano mnie na pokład, — było już po wszystkiem. Ja jeden domyślałem się, kto spełnił zbrodnię; zwierzyłem się kapitanowi, ... i czekać aż złoczyńca, upewniony o własnem bezpieczeństwie, spróbuje zmieniać w porcie zrabowane pieniądze. Nim wylądowaliśmy, wyprawiono niespostrzeżenie urzędowe depesze a zręczny agent podjął natychmiast w ślady poszlakowanego. Gdym wiedział smutnej wiadomości owej młodej lady, dojrzałem w jej rysach coś takiego, co mnie zniewoliło wyznać jej, że znam mordercę; to dało powód do rozmaitych pogłosek i przekręconych doniesień dziennikarskich. Oto wszystko. Mam tu uwierzytelnione kopje protokołów śledczych, nie pozostawiające wątpliwości co do winy byłego kamerdynera; on sam sowie zbrodnię swą koniecznym środkiem obrony, twierdząc, że nieboszczyk Bodo miał zamiar oskarżyć go o kradzież i osadzić w więzieniu.

Pan von Halte położył papiery na stole i ciągnął dalej:

— Przybyłem tu zarazem zaproponować panu nabycie Haltenhofu; pusze albo natychmiast pospłacić długi, albo uchodzić z kraju!

Almuth nie zdołała powstrzymać okrzyku rozpaczy.

— Wiem dobrze, że ani pan, hrabio Bodo, nie możesz obstawać nadal przy swoich zamiarach, ani też panna Almuth nie może takiemu nędznikowi jak ja poświęcić choćby jednej życzliwej myśli — tembardziej, że sama była moją oskarżycielką!

Almuth powstała drżąca, powlokła się do mówiącego, zarzuciła mu ramiona na szyję i skłoniła głowę na jego ramię.

— Pewną jestem, że mnie kochasz, Arturze, że tylko fatalne położenie zmuszało cię. Ach nie! — jęknęła, usuwając się i kryjąc twarz w dłoniach — spostrzegłeś, że Rozyna o wiele lepszą jest odemnie i jej oddałeś serce; widziałam to, czułam, pojmowałam oddawna i byłabym ją zamordowała, tylko brakło mi odwagi!

— Głupia! — mruknęła pogardliwie babunia.

— Dzieci, na Boga, nie róbcie scen! — zawołał hrabia. Pocóż tu tragedji, proszę ja kogo? Rozyno, nieprawdaż wszystko będzie dobrze?

— Nie wątpię; stary doktor zna się na rzeczy — odparła — to, co się tu działo, mało ją obchodziło, myślą była przy chorym przyjacielu.

— Podaj mi rękę, sąsiedzie! — uśmiechnął się hrabia Bodo — niechaj aniołowie w niebie cieszą się z nas nawróconych grzeszników!

. . . .

Urocza willa Rotthelm wzniosła się nad jednem ze styryjskich jezior. Pan jej odzwyczaja się wciąż jeszcze od kieliszka, a córka jego ma właśnie zaślubić pewnego młodzieńca, na którym stary lekarz wiejski dokonał cudownej kuracji — skutkiem czego jest obecnie oblężony przez pacjentów. Także i uzdrowiony młodzieniec bywa nierzadko przedmiotem ciekawości szukających tu ratunku chorych i ich rodzin; nazywa się Edward von Halte.

KONIEC.

talentu do ról tragicznych. Miał on tu do zwalczenia wiele trudności, jakie pokonać trzeba przy oddaniu tak trudnej roli jak Wallenstein, a przyznać mu trzeba, że wyszedł z nich zwycięsko. Obok niego nader pięknie grała także pani Hoffmann swą rolę hrabiny Terckiej, a dalej panna Kałużyńska jako córka Wallensteina, i p. Sobiesław jako Maks Piccolomini, syn Oktawa. Musimy zaś zrobić uwagę, że rola p. Arwina jako jenerała Oktawa Piccolominiego wypadła mniej poprawnie. Nie odmawiamy talentu p. Arwinowi bynajmniej, bo ostatecznie nie jego wina, że rola ta oddana mu została w miejsce chorego p. Szymańskiego, który na kilka godzin przed przedstawieniem zasłabł. Z tego powodu nie mógł pan A. przygotować się należycie.

Ruch stowarzyszeń.

Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców, „mające na celu wzajemną pomoc i popieranie interesów ich stanu", odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem dowiedzieliśmy się, że Stowarzyszenie to już z 1. stycznia 1883 roku zaprzestało odbierać wkładki od członków, tak mało było zainteresowania się sprawą gremium. Zarząd zaś gremium rzadko kiedy zgromadzał się w komplecie. Rzecz smutna, ale nie nowa. W kasie gremium znajduje się obecnie 185·70 zł. Na wczorajszem zgromadzeniu uchwalono zwołać wiec kupców i przemysłowców we wrześniu roku przyszłego, oraz postanowiono wybrać nowy zarząd, który będzie miał obowiązek zaprosić delegatów rozmaitych kół przemysłowych dla narady nad interesami chrześcijańskiego handlu i przemysłu. Zgromadzenie wyraziło przez powstanie wdzięczność i uznanie dla pana Roberta Domsa za dane przezeń 100.000 zł. na fundację dla podupadłych kupców. Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: Abrysowski, Bałłaban Karol, Bardasz Ferdynand, Bystrzanowski Walerjan, dr. Dubanowicz, Gebhard Edward, Innatowicz Jan, Machan Edward, Mięczyński Piotr, Mikuliński Bolesław, Lewicki Jakób, Łukaszewicz Klemens, Schayer Karol, Schellenberg August, Wojczyński Roman. Do komisji kontrolującej weszli pp.: Heuman Hugo, Laagner Paweł i Spożarski Jan.

Z izby sądowej.

Lwów 10. grudnia.

(17-letni podpalacz.)

Pastuch Andrzej Baran, liczący lat 17, miał zwyczaj wypędzać bydło na pasze, będącą własnością Iwana Kożuszka. Służący tegoż Oleksa Dumycz zagrabił mu za to raz konie, których następnie dał w zastaw tamtejszemu arendarzowi za kieliszek wódki, przedstawiający wartość 8 ct., gdy jednak Andrzej manipulację swoją znowu powtórzył, zamiast zagrabiania bydła, porządnie go obił.

To dało powód, że Baran podpalił chatę Iwana Kożuszka, chcąc tym sposobem zemścić się i na Dumyczu, który tamże mieszkał i miał swoje rzeczy złożone.

Ogień podłożony ręką Barana spalił całą zagrodę Kożuszków i wyrządził szkodę blisko 500 zł. wynoszącą.

Andrzej Baran przyznał się do winy — opowiedział cały fakt podpalenia z najdrobniejszemi szczegółami. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał go na 3½-letnie ciężkie więzienie. *(M)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika ogłosi w najnowszym czasie nowe zniżenie ceny biletów powrotnych (Retourbillets) pomiędzy wielomi stacjami, tak na linjach Lwów-Kraków, Lwów-Brody-Podwołoczyska, jak i na linji Jarosław-Sokal. Czas trwania tych biletów będzie rozmaity, od 2 — 5 dni, a niektóre z nich będą uprawniały także do jazdy pociągami kurjerskiemi. Takie bilety będą wydawane dla wszystkich trzech klas. Zaprowadzenie tych biletów nastąpi z dniem 1. stycznia.

Kolej z Dębicy do Tarnobrzegu. Na wezwanie kilku interesentów, między nimi i galicyjskiego Wydziału krajowego, wypracowała jeneralna Dyrekcja kolei Karola Ludwika projekty budowy kolei lokalnej z Dębicy w kierunku północno-zachodnim, na długość 70 kilometrów i podała projekt do Ministerstwa handlu dla przedsięwzięcia rewizji trasy. Punktem krańcowym tej linji jest Wisła, która w tem miejscu tworzy granicę między Austrją a Rosją. Na drugim brzegu rzeki, po stronie rosyjskiej, leży miasto Tarnobrzeg, ważna stacja warszawskiego Towarzystwa żeglugi parowej na Wiśle. Ministerstwo handlu zarządziło już rewizję trasy, którą przedsięweźmie jeneralna Inspekcja austrjackich kolei żelaznych. Trzeba zaznaczyć, że Dyrekcja kolei Karola Ludwika uważa całą tę sprawę jako studjum i wniesie podanie o udzielenie koncesji dopiero po rewizji trasy.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. grudnia.

Dowiadujemy się, że równocześnie z nominacją ks. biskupa Morawskiego rzym. kat. metropolitą lwowskim, zamianowany będzie ks. kanonik Potulicki z Morawy, biskupem-sufraganem lwowskim. Wiadomość tą sprawi bez wątpienia wśród duchowieństwa, jak i w całym kraju bardzo przykre wrażenie, bo najniesłuszniej pominięto scholastyka Zabłockiego, zasłużonego kapłana i obywatela, a powołano na godność tę jednego z filarów stronnictwa krakowskiego, aby społeczeństwo nasze zasilić nowem ogniwem aż nadto już długiego łańcucha straży pożarnej. Narzucenie kapitule lwowskiej kandydata z djecezji obcego kraju, jest faktem dotychczas niepraktykowanym.

Brak 130 posłów przy ostatniem imiennem głosowaniu w Radzie państwa w sprawie utworzenia fideikomisu Lobkowicza bywa rozmaicie komentowany. Opozycja spodziewała się, że uda się jej, przy widocznych znaczniejszych lukach w szeregach prawicy aniżeli lewicy odrzucić ustawę. Nadzieja ta zawiodła opozycję, okazało się bowiem, że i jej szeregi były przerzedzone, że brakło 46 posłów zjednoczonej lewicy, i że ustawę przyjęto większością 8 głosów.

Zjednoczona lewica wzburzona jest tym wynikiem głosowania i licznem absentowaniem się jej własnych członków, tem bardziej że prezydjum klubu wezwało do licznego udziału w głosowaniu. Z prawicy nie głosowali między innymi Gregr, Hausner, Lienbacher, chłopi konserwatywni i t. p. Hr. Coronini głosował za ustawą, jego stronnicy przeciw. Słychać, że zjednoczona lewica zastanowi się na przyszłem posiedzeniu klubowem nad ostatnim wynikiem głosowania, by przeszkodzić powtórzeniu się w przyszłości podobnych wypadków.

Prezydjum stowarzyszenia ludowego w Fünfhaus pod Wiedniem podało temi dniami prezydentowi ministrów hr. Taaffe'mu petycję o przyznanie przedmieściom bezpośredniego prawa wyboru i wliczenie ich do kategorji miejsc przemysłowych. Hr. Taaffe oświadczył, że będzie teraz w możności przedłożyć odnośną ustawę do sankcji, ponieważ Sejm dolno-austrjacki nie połączył jej tym razem z kwestją powiększenia liczby posłów. Prezydent ministrów spodziewa się jeszcze w ciągu bieżącej sesji wnieść odnośne przedłożenie w Radzie państwa.

Do zarządu zjednoczonej lewicy będzie wybrany oprócz dr. Plenera, dr. Magg, albowiem dr. Rechbauer oświadczył, że nie przyjmie wyboru.

Presse z dnia 8. grudnia donosi, że w dniu wczorajszym aresztowano w Sternberg 4 osoby, mianowicie Alojzego Benke, byłego prezesa czytelni robotników, małżonków Kargerów i niejakiego Pawlika. Na Kargera dawano już od dłuższego czasu baczne oko. Dziś odkryto w ogrodzie domu przez winowajcę zamieszkanego, skrzynię zawierającą 8 kilo dynamitu, które pochodzą z rabunku, dokonanego w Irmsdorf. Poszlakowani mieli podobno zamiar wykonać w krótkim czasie kilka zamachów i zamordowania kilku mieszkańców miasta Sternberg, by zyskać pieniądze na cele anarchistyczne. Uwięzionych odesłano do twierdzy w Ołomuńcu.

Mianowania barona Pawła Sennyey nowym judex curiae oczekiwano w Węgrzech od dłuższego czasu; mimo to zajmuje sprawa ta obecnie wszystkie dzienniki budapeszteńskie, które stosownie do swych odcieni rozmaicie ją omawiają. Czerpiąc z ubiegłych dziejów porozumienia między K. Tiszą a B. Sennyey'em, którego to porozumienia rezultatem jest także obecne mianowanie, donosi *Pester Loyd*, że żadna z stron interesowanych nie zrobiła „pierwszego kroku;" osoba pozostająca w przyjaźni z obu stronami nawiązała ich zbliżenie się, które wydało dodatni rezultat. W skutek tego zjechał się Tisza z Sennyey'em z początkiem sierpnia b. r. w Wiedniu w miejscu neutralnem; wynikiem kilkugodzinnej ustnej rozmowy była zupełna jednolitość zapatrywania na wszystkie ważne polityczne kwestje, które na przyszły stosunek obu stron mogłyby wpłynąć. Gdy potem Tisza, jadąc na urlop, żegnał się w Ischl osobiście z cesarzem, zdawał on wówczas także sprawę z swej konferencji z Sennyey'em; następstwem tego sprawozdania była przed kilku tygodniami prywatna audjencja Sennyey'a u cesarza w Buda-Peszcie. Po mianowaniu Sennyey'a nowym judex curiae nastąpi w najkrótszym czasie mianowanie jego prezydentem Izby panów.

St. Petersb. Wied. donoszą: W przyszłym roku rozpocznie się budowa największego pancernika rosyjskiego na wzór pancernika „Duilio." Będzie on miał 11.000 tonów zawartości, pancerz 12 cali gruby i machinę o sile 8000 koni. Szybkość biegu jego wynosić będzie 17 węzłów na godzinę i uzbrojonym będzie w działa szesnastocalowego kalibru. Koszta budowy wyniosą 5 miljonów rubli.

Wszystkie większe miasta Francji protestują przeciw zaprowadzeniu ceł na zboże zagraniczne.

Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Rzymu: „Ostatnie aluzje Bismarka o stanie rokowań z Watykanem należy według pewnych informacyj rozumieć w ten sposób, że przed kilku miesiącami proponowały Prusy na stolicę poznańską jednego z prałatów, że jednak Watykan zachował się opornie i że Prusy są zdecydowane wytrwać na swojem stanowisku. Jest rzeczą możliwą, że proponowanym był ks. Assmann, proboszcz kościoła św. Jadwigi w Berlinie, ks. dziekan Röhr w Bentschen lub też proboszcz garnizonowy Viola w Glatz; wszyscy trzej są Polakami i pochodzą z mieszczaństwa, podczas gdy kandydaci Watykanu należą do szlachty."

Z Kairu donoszą, że urzędnicy z wyjątkiem Nubara paszy skazani zostali na zwrot wszystkich tych pieniędzy (wraz z procentami), które oddali Rządowi zamiast kasie długu państwowego.

Ze Stambułu donoszą, iż według dziennika *Afrat* umarł nie Mahdi, ale stryj jego Mohamed Achmed, gubernator Obeidu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 10. grudnia. Dziś rano szalała w okolicy Wiednia straszna burza, donoszą o kilku wypadkach wykolejenia pociągów.

(D.) **Wiedeń** 10. grudnia. Wczoraj wieczorem wybrano na Uniwersytecie na walnem zgromadzeniu wzajemnej pomocy słuchaczów medycyny dwu żydów do Wydziału. W skutek tego studenci antysemiccy wywołali demonstracje, rzucili się na stronnictwo przeciwne i wyparli je z sali. W westybulu stoczono zajadłą walkę; kilku skaleczono, jeden odniósł ciężką ranę na głowie.

Aleksandrja 10. grudnia. Kilka transportów bydła rosyjskiego, przeznaczonych dla armji okupacyjnej, uznano w stacjach przeznaczonych na dostawę za nawiedzone chorobą. Egipska administracja wzbroniła natychmiast liwerantom wolności dowozu. Chore bydło zabito.

Rzym 10. grudnia. *Moniteur de Rome* wzywa wiernych, by z powodu zarządzonego przez Izbę zmniejszenia pensyj biskupów w Paryżu i Algierze, jakoteż pensyj kapłanów i wikarych — poszli za wzorem katolików niemieckich, którzy zbierali przez lat 13 składki dla duszpasterzy przez Rząd skrzywdzonych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. grudnia. W Izbie poselskiej wniesiono wczoraj projekt o przyzwoleniu i uregulowaniu palenia zwłok obok dotychczasowego grzebania.

Komisja przemysłowa odbyła wczoraj debatę jeneralną nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników w razie nieszczęścia.

Referent Liechtenstein oświadczył, że stoi na stanowisku Rządu. Mieroszowski Chamiec, Biliński oświadczają się za przedłożeniem Rządu, życzą sobie tylko pewnych zmian. Suess uważa granice ustawy za zbyt szczupłe, gdyż powinna ona dotyczyć wszystkich tych, którzy z pracy rąk żyją, lecz z drugiej strony powinno się przed tą ustawą uregulować kasy dla chorych. Moro pragnie zastosowania ustawy także do fabryk, administrowanych przez państwo; omawia sprawę stowarzyszeń tzw. „Bruderladen." Zastępca Rządu, radca dworu Steinbach zaznacza, że odnośne ustawodawstwo jest jednakiem w Niemczech i Austrji. Rząd przedłoży wkrótce projekt o zabezpieczeniu chorych. Reprezentant Rządu Kaan daje wyjaśnienia. — Następnie mówił jeszcze referent Liechtenstein i poseł Pacher, który oświadczył się za wsparciami ze strony przemysłu, na czem dyskusję skończono i zamknięto posiedzenie.

Komisja do ustawy karnej przyzwoliła 8 głosami przeciw 6 na przedłużenie sądów wyjątkowych w Cattaro.

Wiedeń 10. grudnia. W komisji kolejowej ma Rząd dać dzisiaj wyjaśnienia w sprawie kolei Północnej.

Praga 10. grudnia. Rada zawiadowcza czeskiego ziemskiego Towarzystwa kredytowego uchwaliła przyjąć warunek, postawiony przez banki wiedeńskie, tj. gwarancji Rady zawiadowczej w kwocie 900.000 złr.

Paryż 10. grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych, obradującej nad projektem reformy wyborczej, postawił Ferry, z powodu wniosku Floquet'a, pragnącego oprzeć wybory do Senatu na prawie powszechnego głosowania, kwestję wotum zaufania. Wniosek Floqueta został odrzucony 280 głosami przeciw 227, projekt zaś reformy wyborczej przyjęty 334 głosami przeciw 174.

Paryż 10. grudnia. Referent komisji cłowej poleca odrzucenie cła od bydła, gdyż cło to przyczynia się do drożyzny mięsa i nędzy robotników.

Paryż 10. grudnia. Według doniesień dzienników *National* i *Paris*, mieli Brière i Courbet otrzymać instrukcję, ażeby aż do nadejścia następnych rozkazów, wstrzymali się od wszelkiej walki i ograniczyli się na defenzywie.

Dongola 10. grudnia. Główna kwatera przeniesie się w sobotę do Ambukol, dokąd zdąża w marszu cała wojskowa ekspedycja.

Petersburg 10. grudnia. W pałacu zimowym odbyła się wczoraj zwykłym trybem uroczystość „orderu św. Jerzego". Przy obiedzie wzniósł car toast na cześć cesarza Wilhelma, jako najstarszego kawalera tegoż orderu.

Berlin 10. grudnia. Komisja konferencyjna obradowała nad aktami, odnoszącemi się do żeglugi na Nigrze. Podstawą tych obrad są akta żeglugi, ustanowione dla Congo z dodatkiem zmian, które pewne mocarstwa za niezbędne uznały.

Rzym 10. grudnia. *Ajencja Stefani* donosi z Aden, że wiadomość jakoby Włochy obsadzali Zulę w pobliżu Massouah jest nieprawdziwą.

Berlin 10. grudnia. Rajchstag obradował dalej nad etatem Ministerstwa wojny, przy której to sposobności oświadczył minister, że sprawa zniesienia jurysdykcji militarnej może być traktowana tylko w związku z reformą procedury karnej. Minister oświadczył się następnie w zasadzie przeciw publicznym rozprawom w procesach karnych. Głosowanie nad wnioskiem Richtera o zniesienie jurysdykcji militarnej nad oficerami w odstawce, zostało odroczone do trzeciego czytania.

Ateny 10. grudnia. W Izbie poleca sprawozdanie komisji przyjęcie grecko-niemieckiego traktatu handlowego.

Minister Trikupis, zainterpelowany o rezultat pożyczki, odpowiada, że jest już podpisanych sto tysięcy obligacyj i że rezultat ten przeszkodzi zniesieniu kursu przymusowego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 9. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269 50 do 272·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196 50 do 199 50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·80 do 102·80, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·70 do 9·80, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28½ do 1·30½, 100 marek niemieckich 59·80 do 60·65, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 10. grudnia godz. 10. min. 33. Akcje kredytowe 301·80, Anglo-Austr. 104·—, Akcje banku Union 86·75, Kolej Karola Ludwika 270·50, Połudn. 149·—, Renta papierowa 82·17, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·10, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·76, Rubel papierowy 1·29, Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 9. grudnia godz. 1 min. 50. Akcje alp tow. górn. 50·50, Węg. akcje kredyt. 310·—, Akcje anglo-austr. 104·10 Akcje banku Union 86·50, Akcje Karola Ludwika 270·75, Akcje kolei północnej 238·25, Akcje kolei południowej 148·80, Akcje kolei Alföldzkiej 181·25, Akcje Staatsbahn 307·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 196·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·—, Wiedeńskie losy 126·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 117·—, Losy tureckie 21·80, Węgierska renta 96·17, Akcje banku związkowego 104·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29½, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 9. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·10, w srebrze 83·10, Renta w złocie 104·40, 5% austr. renta marcowa 97·35, Akcje banku wiedeńskiego 871·—, kredytowego 301·20, Londyn 123·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·75, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 60·15.

Berlin d. 9. grudnia godz. 5 min. 43. Rosyjskie banknoty 213·45, Akcje kredytowe 502·—, Lombardy 249·50, Galicyjskie 112·—, Kolei rumuńskiej 63·10, Austrjackie banknoty 166·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·50.

Telegramy zbożowe d. 9. grudnia. Wiedeń: Pszenica 7·45, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·25 do 29·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·17 do 8·18 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad - grudzień) 152·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·60 m., olej rzepakowy 51·25 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 10. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·40, na listopad-grudzień 7·50. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na wydawnictwa Lewentala w Warszawie dla prenumeratorów zamiejscowych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef L

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.